

Wszystko rodzi się z ciszy.

Recenzja tomu poezji Lesława Urbanka pt. *W podróży do nieuchronnego końca. Wiersze z lat 2023-2024.*

„Dni przemijają/ w gardle więzną słowa/ a jeszcze nic nie powiedziałem” – ta konstatacja pochodzi z wiersza Lesława Jana Urbanka *Brzask*, który otwiera jego obszerny tomik poetycki *W podróży do nieuchronnego końca. Wiersze z lat 2023-2024*. Przemijanie, pragnienie powiedzenia tego, co istotne, ważne i problemy związane z tym, by język stał się giętki (jak pisał Juliusz Słowacki), by słowa znajdowały swoje najwłaściwsze ujście. To jakże istotna część poetyckiego świata twórcy ze sporym już dorobkiem. Wszakże zbiór zawierający 94 wiersze porusza wiele spraw, problemów, obfituje w różne stany emocjonalne, refleksyjne chwile, obrazy, które nastroją i ewokują istotne egzystencjalne refleksje.

Tytuł tomiku eksponuje problem przemijania, wędrówki, która ma wymiar zarówno egzystencjalny, jak i eschatologiczny. Homo viator, ów wędrujący człowiek, który poznaje w swoim życiu kolejne miejsca (w wierszu *Gdybym miał czas...* pojawia się swoista sentencja – „to miejsce mnie wybrało”), życiowe szlaki, to także poszukiwacz sensu (w wierszu *Na rozdrożach myśli* czytamy, że „bezsens mocuje się z sensem”). Zmienne nastroje, chwile zauroczenia i zagubienia w życiu, poczucie bezlitosnego upływu czasu są także wyróżnikami owej wędrówki do kresu, która zdaje się wkraczać w decydującą fazę. „Trudno uwierzyć jak szybko się starzejemy” – czytamy w wierszu *Zdjęcia z ukraińskimi napisami*. Czas, któremu podlegamy i musimy się poddawać, to także kreator naszego życia, autor rozlicznych pytań, na które próbujemy odpowiedzieć. By taką próbę podjąć potrzeba jednak chwili spokoju, zatrzymania, ciszy, bo przecież „czas przechadza się w ciszy” (wiersz *Maleńkie piórko*).

Cisza zdaje się być jednym z kluczowych słów, pojęć, które pojawiają się w wierszach z tomiku Lesława Jana Urbanka. To cisza wymowna, która ma wiele wymiarów, niesie z sobą bogate pokłady sensów. Bo może na przykład rodzić obawę, jak ta z wiersza *Niepokój*

(„wyczuwam niepokój zamknięty w tej ciszy”) czy „Noce w parku” („jakaś przejmująco smutna cisza/ leci na skrzydłach podświadomości”). Może rodzić się w czasie, który określa poeta w prosty sposób: „myślę i milczę” (*Autoportret* 2023). Czasami przybiera pewną postać, na przykład pustej plaży w ostatnim wierszu w zbiorze pt. *Coś*: „pusta plaża jak bezmiar samotności/ czekamy by coś wyrosło/ lecz wokół czai się strach”. Ale bywa też pełna uroku, niesie ukojenie i zapomnienie – jak ta w wierszu *Styczniowy poranek*: „pod rajską jabłonią w środku miasta uczta kosów/ kwiczołów i niespodziewanych tutaj drożdżików”.

Liczne chwile zamyślenia, życiowego spojrzenia wstecz i ku przyszłości, zwykle w wierszach z tomiku *W podróży do nieuchronnego końca* łączą się z określonym miejscem, porą dnia, naturą, która rodzi podziw, ale także umożliwia, pozwala nam oswoić się z sobą, zajrzeć w głąb serca, umysłu, wrażliwej duszy. Podmiot mówiący wierszy z tego zbioru takich chwil i okoliczności poszukuje, dąży ku nim. Koi go „smutny poranek otulony bezkształtem ciszy” i „chłodny wiatr wertujący stronice przemijania” (wiersz *Destrukcyjja*). Może tu błodzić, mierzyc się ze swoim bólem, zwątpieniem, poskramiać gonitwę myśli i odkrywać często niezauważaną istotę szczęścia (w wierszu *Pojęcie nie do pojęcia* objawia się ono właśnie w wymiarze określonym samym tytułem).

Podmiot mówiący powraca do utraconych szczęśliwych miejsc i chwil z przeszłości, do czasu dzieciństwa, jak choćby w *Elegii o tym co było w mojej rodzinnej Korczynie*. Choć przyroda w jego rodzinnych stronach jakby obumarła, straciła swój czar, to jednak ocalała pamięć, utrwalone w niej piękno, dobro, szczęście. W wierszu *Trwasz* pojawia się pełen uroku, promienny obraz dzieciństwa: „gdzieś daleko w bezimiennych zaułkach/ zostały ukryte beztroskie ścieżki dzieciństwa”. Jednak trzeba także widzieć czas obecny, dzisiejszy, również przez pryzmat refleksji twórczej, utrwalonej słowem, o którym tak pisze poeta w wierszu *Zmierzch lata*: „czas na subiektywne refleksje/ nad sekretem samotności z wyboru/ więc w milczeniu lepiej ten wiersz”. Czasem nie da się uniknąć i spojrzenia w przyszłość, jak w zawierającym eschatologiczne odniesienia wierszu *Czy potem będzie*.

Podmiot mówiący, będąc poetą, nie tylko snuje refleksje o życiu, przemijaniu, istocie życiowych doświadczeń, ale i tworzeniu, twórczym zapisywaniu tego, co go dotyka. Wiersz *W jesienne wieczory* zawiera swoistą apostrofę do poezji: „poezjo prawdy szalona zjawo”. Zatem tworzenie jako kolejny, może nawet ten najważniejszy sposób wejrzenia w siebie, rozliczenia się

ze swoim życiem. Nawet jeśli nie zawsze uda się utrwalić to w sposób najdoskonalszy, najtrwalszy, jak w wierszu *Zderzenie*: „ale ten wiersz chyba nie będzie miał końca/ jakby nie polubiła go poezja”.

Umiłowanie natury, tajemnej mowy wieczoru i nocy, szukanie tych chwil ulotnych, w których życie zatrzymuje swój bieg („i niby czemu nie delektować się chwilą” w wierszu bez tytułu, poświęconemu pamięci dra Mariana Pelczara), wywabianie radości, bólu i troski... To tylko niektóre z asumptów, biegunów twórczych zbioru Lesława Jana Urbanka *W podróży do nieuchronnego końca*. Warto poddać się urokowi tej poezji i owej rozmowy z sobą, do której tak zachęca poeta w wierszu *Rozmawiajmy*: „więc rozmawiajmy ze sobą rozważnie i czule”.

R. M.

Lesław Jan Urbanek, *W podróży do nieuchronnego końca. Wiersze z lat 2023-2024*, Drukarnia Styl Anna Dura, Kraków 2024.